

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski

Nr. 36

Chojnice, dnia 6. IX. 31

Rok 2

Ewangelja

na niedzielę piętnastą po Świątkach

W on czas: Wybrał się Jezus do miasteczka, zwanego Naim, i szli z Nim uczniowie Jego i mnoga rzesza. Gdy zaś zbliżał się do bramy miasteczka, oto wynoszono zmarłego, jedynaka pewnej matki, która była wdową; a rzesza z miasteczka szła z nią w wielkiej liczbie. A widząc ją Pan, ulitował się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz! I przystąpiwszy, dotknął się mar, a ci, co nieśli, stanęli. Wtedy rzekł: Młodzieńcze, rozkazuję ci: stań! A zmarły siadł i zaczął mówić. I oddał go matce jego. A wszystkich przejął strach i chwalili Boga, mówiąc: Wielki prorok powstał wśród nas, a Bóg łaskawie wejrzał na lud swój.

Nauka

Naród żydowski byłby niewątpliwie zginał bez śladu, gdyby nie niezwykła plenność, którą rodziny żydowskie się odznaczały. Dzieci liczne były prawdziwym błogosławieństwem tego narodu. Bóg tak nadzwyczajnie błogosławił żydom w potomstwie, że istniało podobno u nich przysłowie:

„Jedno dziecko — żadne dziecko.

Dwoje dzieci — mało dzieci.

Troje dzieci — tu dopiero zaczyna liczyć dzieci“

Małe rodziny ogólną na siebie zwracały uwagę. Nic więc dziwnego, że w miasteczku Naim wielkie zapanowało poruszenie, gdy pewnego poranka rozeszła się wiadomość, że staruszcze wdowie śmierć jakby wbrew prawom natury, zabrała jedynego syna, jedyną jej podporę. Całe miasto ruszyło na pogrzeb, by okazać swe współczucie z biedną struszką i pocieszyć ją oddaniem ostatniej przysługi tak wcześniej zmarłemu młodzieńcowi.

Pan Bóg sownie wynagradza ten podwójny uczynek miłosierdzia. Uczestników pogrzebu czyni świadkami naczelnymi jednego z największych swych cudów.

Z dzisiejszej Ewangelji św. uprzytomnij sobie następujące prawdy

1) Dziecko najlepiej wychowuje się w otoczeniu liczniejszej rodziny. Jedynak rzadko kiedy prawdziwym jest szczęściem dla rodziców, dla społeczeństwa, dla samego siebie. Żyć ie codzienne, ostatnia wojna już dawno opowiadanie o szczęściu „złotego“ jedynaka przekazały do bajek.

2) Pamiętaj, że i ty masz obowiązek uczestniczenia bliskich ci osób. Żyjącym dajesz dowód pięknej, szlachetnej życzliwości; zmarłemu świadczysz czułą przysługę, sięgającą poza grób, gdy, korzystając z pogrzebu, modlisz się za spokój jego duszy.

3) Młodzieńcowi zmarłemu naprzeciw idzie Pan Jezus i apostołowie święci. Pamiętaj, że i ciebie wyniosą — może niezadługo — na miejsce ostatniego spoczynku. Żyj tak, by wtenczas i na twoje spotkanie wyszli naprzeciw Pan Jezus i apostołowie Jego święci.



MARYJO!...

Patrzę na obraz Twój — Królowo...
Cisza... Tak tętna wskroniach biją...
Z ust spiekłych biegnie jedno słowo:
„Maryjo“!....

I wszystko w słowie tem się mieści:
Łzy, które błoto grzechu zmyją,
Prośba rzewliwa jęk boleści,
„Maryjo“!....

Jest w niem zachwyty szelest cichy,
Hołdy dziękczyniń w nim się kryją,
Miłości kwiecica drżą kielichy,
„Maryjo“!....

Za cud Twój — pomoc w cierpien chwili
Odtąd dni moje się uwijają
W wianek, co do Twych stóp się schyli,
„Maryjo“!....

M. T. F.



Miłość i Cierpienie

Gdy Pan Jezus stworzył świat i tchnął życie w człowieka, zaczął wysyłać na ziemię gońce różne, dobre i złe; dobre aby ludziom życie słodziły, złe by zbytnią szczęśliwość nie psuła rodu ludzkiego.

I wysłał Pan gońce po parze: więc „Praca“ poszła w świat z „Bogactwem“ — „Lenistwo“ z „Nedzą — szat“; „sławy“ uczepiła się Pycha — za śladami „Zadowolenia“ wlokło się „Rozczarowanie“ — „Skąpstwo“ miało towarzyszkę w „Zawiści“ a „Gniew“ nareszcie w „Żalu“ miał wiernego towarzysza.

Tylko jedno „Cierpienie“ — samo wysłane na świat pędziło żywot nędzy, przeprowadzane kłatwami i złorzeczeniami, włożyło się z kąta w kąt, oplakując swój los nieszczęśliwy!

Wreszcie stanęło przed Panem i skarżyło się żałośnie na swe osamotnienie. A Pan wejrzawszy na niedolę „Cierpienia“, dodał mu za towarzyszkę „Miłość“.

I oto chodzi po świecie Miłość z Cierpieniem w parze. Dokądkolwiek się udadzą — do pałacu czy do lepianki, do bogacza czy do nędzarza — wszędzie spotykają twarze uśmiechnięte i serca radosne.

„Bywaj nam, bywaj“! — wołają ludzie. I Miłość wkracza w dom sypląc na progu różę, podczas gdy Cierpienie na kraju szaty wnosi ze sobą ciernie.

dni do Jerozolimy, by po wielu mozolnych trudach połączonych z niebezpieczeństwem życia, przywieźć do Rzymu Najświętsze Relikwie, jakie dotąd istniały na ziemi...

Z całym przepychem i radością spotykają poddani swą ukochaną Cesarzową. Triumfalne bramy, wspaniałe procesje, świetne wojsko, strojne tłumy patrycjuszów i plebejuszów, jak okiem sięgnąć, dodają blasku, migocąc w słońcu swemi barwnemi strojami... witając swą Władczynię wesółemi okrzykami i rozjaśnionemi dobrobytem twarzami, stoją licznie już od murów miasta, aż do jej własnego pałacu Sesorjańskiego.

Wreszcie skończyły się uroczyste pochody, zabawy, bankiety na cześć szczęśliwego powrotu Augusty Heleny. W ustronnej kaplicy pałacowej złożono sprowadzone Relikwie, owinięte w kosztowne materje wschodnie... Helena tam często przebywa, a jakiś dziwny, niewytłomaczony niepokój targa jej duszą... Napróżno podwaja gorliwość w uczynkach miłosiernych, nawiedza chorych, wspomaga biednych, pociesza a nawet uwalnia więźniów... napróżno każe oprawić w kosztowne relikwjarze przywiezione przez siebie Najśw. Pamiątki z Jerozolimy... smutek, niepokój władają jej duszą i są jej towarzyszami nieustannymi... błaga Pana o zmiłowanie, światło...

I wreszcie odczuwa jakby wyrzut sumienia, zrazu niewyraźny... potem coraz silniejszy, coraz jaskrawszy...

Poco były te wszystkie wysiłki, czy po to, aby ukryła te cenne Relikwie w sywn pałacu... aby one pozostały w cieniu zapomnienia?...

I zrozumiała ów głos Boży, wzywający ją do nowej fundacji... wspaniałomyślnie zrzeka się swego wygodnego pałacu i prosi syna o nową szczerą ofiarę. Konstantyn W. otwiera swój skarbiec, aby ostatnie kosztowności wydać na fundację nowej bazyliki, w miejsce pałacu Sesorjańskiego. Helena nie szczędzi sił, i pracy do przyodziania owej bazyliki. I w ostatniej dobie swego życia zaprasza Papieża, św. Sylwestra do uroczystego poświęcenia świątyni. Relikwie Najśw. zostają umieszczone w odpowiednio urządzonej w tym celu kaplicy.

W górnym ołtarzu, zwanym konfesją, pod baldachimem, opartym na kosztownych kolumnach, złożono w przepyszny sarkofagu ciała Męczenników Cezarego i Anastazego. Piękne freski w absydzie podają nam legendarną historję o znalezieniu Krzyża św.... W nawach bocznych, malowidła taylorowe, przypominają uczynki miłosierdzia co do duszy i ciała, jakie zwykła wykonywać św. Helena. Z bocznej nawy schodzi się po kilku stopniach do mrocznej kaplicy św. Grzegorza, gdzie znajdujemy napis, poświęcony świątobliwemu Cystersowi, Polakowi, B. Bogdanowiczowi. Obok kaplica ku czci św. Heleny, zbudowana na ziemi, przywiezionej przez nią z Kalwarji; kaplica ta jest zarazem chórem OO. Cystersów, a więc najczęściej jest zamknięta, 2—3 razy na rok, za specjalnem zezwoleniem, otwierają dla wszystkich.

Wreszcie wchodzimy po schodach na górę, do kaplicy św. Krzyża, obecnie odnowionej. OO. Cystersi w białych habitach z wielką pobożnością pokazują Relikwie. 1) Relikwjarz zawiera część tablicy, która z napisem I. N. R. J. wisiała na Krzyżu P. Jezusa. 2) Gwoździe, który użyty był do przybicia P. Jezusa. 3) Palec św. Tomasza, którym dotykał Boku Chrystusa Pana. 4) Dwa ciernie z korony Zbawiciela. 5) 3 kawałki Drzewa z Krzyża św. 6) Duży kawał krzyża Dobrego Łotra.

Bezwiednie nasuwa mi się wiersz ks. prałata Wróblewskiego, którego urywek przytaczam:



Pyłki

Kiedy dla miłosierdzia dzień nie był stracony,
Wówczas dzień jest spokojny, noc przyjemną
bywa,
Bo noc od dnia zależy; dobry czyn spełniony,
To wezglowie, na którym słodko się spoczywa.

O, jakże wiele Pan uczynił dla mej duszy,
Wlewając w nią litośnie prawdziwy wiary blask,
Więc niechaj nic na świecie wdzięczności mej nie
zgłuszy
Za dar niezastużonych precennych nieba łask.

Nie mogę ja Ci za to odplacić się, o Panie,
Lecz sam Ty w mojem oku wdzięczności widzisz
Izy,
I wiesz, żem Ci inaczej dziękować nie w stanie,
Więc wybacź mej słabości i nie opuszczaj mię!

Jak nie zazdrościć małej ptaszynie,
Co ponad lasy, pola, gór szczyty,
Posłuszna Bożej woli jedynie
Na swych skrzydełkach leci w błękity?

Lecz gdzie lot ptaszka sięgnąć nie może
W niedoścignione myślą obszary,
Gdzie wiekuistej prawdy lśnią zorze,
Wznosi się człowiek na skrzydłach — wiary.
J a w n u t a.



„Drzewo święte, przyjm podziękę i przysięgi
mojej zew:
Za Chrystusa zbawczą mękę, w wierze Twojej
oddam krew“!

i urywek z innego:

„Papieżu, króle i świata wierni przez Izy nań
patrzają swej wiary,
I z twego serca, gdy ono czyste, niech bije hołdu
wołanie:...
Kwiatem Ci będę bez kolców, Chryste, w cierpieniach win moich, o Panie“!
Po krótkiej modlitwie, wychodzimy w milczeniu
przejęci wszyscy...

Przed piękną i stylową fasadą bazyliki zapytuje siebie, czy to prawda? a może to sen?... że to jest Roma-amor. że jestem w tak świętym miejscu, skropionem krwią tylu męczenników?

Trzymane w ręku widokówki tych świętości, uprzytomniają tę błogą rzeczywistość... więc spieszę podzielić się z naszymi rodakami.. o których nie zapominam w modlitwie.
N.

Bóg i Ojczyzna w życiu dziecka

Może dziwnem się wyda Wam, matki polskie, że użyłam jako tytułu takich słów, wypisywanych na sztandarach, z którymi na utschach konają synowie nasi na pobojowiskach. Użyłam, aby wykazać Wam matki, że hasła te mogą przyswiecać nie tylko ludziom dorosłym, ale i dzieciom, wchodzącym dopiero na drogę życia.

Zastanówmy się nasamprzód, czy wychowujemy dzieci tak, aby najwyższym celem ich życia był Bóg. Czy rozbudzamy w dziecku sumienie, kształ-

tując je na „Dziesięciorgo Przykazaniach“. Niestety mało mało lub wcale nie staramy się, aby dziecku należycie Boga przedstawić, a nawet używamy Ojca Niebieskiego, pełnego miłości dla nas, jako stracha, jeżeli nie umiemy usmierzyć kapryśków dziecka. Nie o to chodzi, aby robić w dziecku strach przed Bogiem, ale o to, by kochało Boga i pragnęło iść śladami małego Jezusa.

Jak wielkie zaufanie ma do Boga dziecko, któremu matka pomogła kochać Boga i w sercu jego obudziła miłość i ufność u Stwórcy. Dziecko wy czuwa wtedy, że ma w Bogu najlepszego Ojca, obrońcę i pocieszyciela. Nauczy się znosić przykrości, cierpieć, bo za cenę cierpienia osiągnie świętość życia i radość w niebie. Jakże ono będzie dalekie od wyrządzania przykrych figlów i żartów, marnowania czasu.

Od najmłodszego więc wieku uczmy dziecko wypełniać obowiązki względem Boga. Matka, rano i wieczorem, przed jedzeniem i po jedzeniu niechaj składa rączki dziecka i robi znak krzyża św. Małutkiemu dziecku przed obrazem niech robi znak krzyża św. na czole. Jak dziecko zacznie mówić, nauczmy go króciutkiej modlitwy, potem Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, uczmy go dziękować za wszystkie dary, ale wymieniamy, aby rozumiało, np. za zdrowie za wszystko, co go miłe spotkało o łaski dla rodziny. Opowiadajmy dziecku o aniele stróżu, prosimy go o opiekę. Ważną jest rzeczą, ażeby z dziećmi począwszy od lat 5 lub 6, stosownie do rozwoju, przed położeniem na spoczynek, roztrząsać spędzony dzień i wydobyć z dziecka chęć poprawy. Nauczmy dziecko przepraszać Boga za winy.

Dziecko zastanawia się nad zjawiskami w przyrodzie. Nadchodząca wiosna ileż rozbudzić może w sercu dziecka wdzięczności dla Boga przy naszej pomocy. Niech dzieci podziwiają piękność kwiecica na łące, słuchają śpiewu ptasząt, szumu wiatru. Zachęcajmy je do tego. Powiedzmy im, że ten piękny świat, Bóg stworzył dla człowieka, wzbudźmy podziękę dla Stwórcy. Takie lekcje powtarzajmy często, nie możemy ominąć żadnej okazji. Wiek dziecinny ma także kłopoty i zmartwienia. Nauczmy je zwracać się z prośbami i przeciwnościami do Boga. Unikną w przyszłości brzydkiego nałogu opowiadania wszystkiego wszystkim, nauczą się zwracać do Dawcy wszelkich łask i Światła, jak postępować w życiu. Jeżeli dziecko już ogarnia przejawy miłości Bożej dla ludzi, trzeba zaraz poznać go z Chrystusem, który mówił: „Dopuszciecie dzieckom przyjść do mnie“. Chrystus Pan swą dobrocią pociega dzieci. W życiu Jego wszystko dostępne dla serca dziecka. Na tym świętym Wzorze wyrobią dzieci silną wolę. Dziecko dla miłości Boga łatwiej zniesie niedolę i ustrzeże się złego, bo mu pomoże Chrystus swym przykładem. Ciągłe wspomnianie dzieciom o miłości Boga względem ludzi, a serca dzieci nie zostaną głuche.

Gdy przeglądamy historję naszego narodu, uderzają nas niezwykle poświęcenia, bohaterstwa na polu walk, troska o świetność ojczyzny i cicha praca w domu, gdzie rodzice uczą słowem i przykładem miłości Boga i ojczyzny. Ojcowie rozbudzają w synach szlachetne uczucia zdobycia sławy rycerskiej w obronie granic ojczyźnych. I widzimy bohaterstwa wielkie nie spowodowane zyskiem lub zazdrością, ale płynące z miłości ku swej ziemi. Rozpoczyna ten pochod bohaterów Wanda, która dla odwrócenia nieszczęść oddaje swe młode życie w ofierze. Snują się nam przed oczyma Bolesław Chrobry, dziesięcioletni Krzywousty w obozie, Leszek Biały wielki uczuciem wdzięczności dla swego wychowawcy, Florian Szary na polu płowieckim,

Wieczór

Dogasa blady dzień wrześnieowy,
Z pól wieje żalem i tęsknicą....
Księżyc gdzieś zawisł ponad lasem
Srebrno złotawem bladym licem...

Na puste rzyśko mrok błękitny
W strzępach pomglistych już rozpada,
Wiatr przycichł — — gdzieś w schylonych
gruszach
Z samotną pustką się zagadał...

Dogasa blady dzień wrześnieowy,
W tęsknocie cichej swej wyśnionej...
Cicho... w pobliskiej wiosce małej,
Na „Aniół Pański“ biją dzwony — biją dzwony.

bohaterskie szyki pod Grunwaldem, wielkie sercem i duchem postaci hetmanów Chodkiewicza, Żółkiewskiego lub Czarnieckiego. Przebłyskują rycerskie cnoty w dniach zamętu i upodlenia. Miłość ojczyzny rozniecona w sercach ludu nieskalaną ręką Kościuszki dokonywa cudów na polach Raclawic. Ten wielki ogień, który rozgrzewał serca przodków naszych, rozniecały matki polskie w sercach dzieci pobudzały do męstwa, nie szcędząc trudu, czasu, wiedziały bowiem, że uczucie uszlachetni czyni przyszłego obywatela kraju. A teraz zapytajmy siebie, czy korzystamy z tych wzorów, które daje nam historia? Czy nie szcędzimy trudu, aby dzieci wychowywać na dzielnych obywateli kraju? Niestety, ta strona wychowania jest bardzo zaniedbana. Dziecko wzrasta i nieraz do wieku szkolnego nie rozumie, co to jest Polska, poczucia obywatelskości nikt w niem nie rozbudza, za to w sercu takiego dziecka panuje pustka. Trudno aby w takiej pustce wyrosły cnoty przyszłego męża kraju i kobiety polskiej. Jeżeli teraz ludzie uderzają nas płytkością swych uczuć i gotowością przerzucania — od wiary ojców do bezbożności, ulegają kłamstwu odzianemu w pawie szaty, to dowodzi, że ta strona wychowania była zaniedbana, a może wcale nie poruszana. Biedny taki człowiek, który nie ma sumienia narodowego, będzie miotany przez wszystkie burze, bez busoli w rękę, jaką jest miłość ojczyzny.

Więc, matki polskie, nowe pokolenie, które macie w swych rękach, strzeżcie i napełniajcie serca uczuciami mocnymi wzmacniającymi, uszlachetniającymi charakter. Nie oddawajcie tej strony wychowania w inne ręce. Przez kształcenie siebie w tej dziedzinie potęgujecie wpływ na dzieci. Niech domy wasze staną się naprawdę domami polskimi, skąd młode pokolenia czerpią moc i siłę. Strzeżcie się wyrzekania na stosunki krajowe wobec dzieci. Nie zatruwajcie zwątpieniem serc młodych. Wypędźcie z domu małećkości, które nawiała niewola. Dbajcie o czystość języka ojczyźnego. Niech piosnki o dniach chwały brzmią radośnie w ustach dzieci. A gdy poprowadzicie dzieci po raz pierwszy do szkoły, wpójcie im poczucie dumy, że się uczyć będą w polskiej szkole pod kierunkiem światłych nauczycieli rodaków.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juliusz Schreiber, Chojnice.